TOŻSAMOŚĆ · FELIETON

MYŚLI NOWOCZESNEGO POLAKA A ELEGIA OSTATNIEGO ANGLIKA

Adrian Kochan · 28 lipca 2025

Porównanie Dmowskiego ze Scrutonem uwypukla uniwersalistyczny aspekt myśli polskiego polityka.

„Ten nowoczesny patriotyzm, a raczej nacjonalizm w szlachetniejszym tego słowa znaczeniu, najdalej jest posunięty w rozwoju tam, gdzie najstarszy jest samorząd polityczny społeczeństwa, mianowicie w Anglii"[1] – pisze Roman Dmowski w *Myślach nowoczesnego Polaka*. Z dzisiejszej perspektywy wizja Anglii jako kraju o najbardziej rozwiniętym nacjonalizmie może być całkiem surrealistycznie śmieszna. Jednakowoż spojrzenie na to, co Dmowski sądził o Anglii, wraz z porównaniem tegoż z pismami wybitnego myśliciela angielskiego, Rogera Scrutona, może posłużyć jako klucz do lepszego zrozumienia poglądów głównego teoretyka polskiego obozu narodowego.

Elegia ostatniego Anglika

Scruton, zmarły w 2020 r., był angielskim konserwatywnym filozofem, znanym głównie z zainteresowania estetyką i obrony piękna w życiu publicznym. Był głosem wołającego na anglosaskiej pustyni, denerwującą drzazgą w oku brytyjskiego establishmentu akademickiego, drzazgą kłującą ich pyszną poprawność polityczną. Podobnie jak Dmowski, Scruton początkowo, przed zajęciem się filozofią, bardziej był zainteresowany naukami przyrodniczymi oraz, również jak Dmowski, uzyskał tytuł doktora na Uniwersytecie w Cambridge (Dmowski uzyskał tytuł doktora honoris causa w Cambridge w 1916 r.).

W przeciwieństwie do Dmowskiego, który nazywa siebie nowoczesnym Polakiem, Scruton skromnie określa się mianem ostatniego Anglika. W wywiadzie rzece przeprowadzonym przez Marka Dooleya angielski badacz opowiadał o tym, jak powinno wyglądać jego epitafium: „Powinno się ono znaleźć na mym nagrobku na terenie kościoła All Saints w Garsdon i powinno brzmieć: Ostatni Anglik – organista tego kościoła"[2].

Jednym z najpiękniejszych utworów tego ostatniego Anglika niewątpliwie jest elegia pod prostym tytułem *England: An Elegy*, w której jako syn ziemi angielskiej oddaje hołd jej i temu, co czyniło ją niewątpliwie inną niż pozostałe. Porównanie perspektyw nowoczesnego Polaka – Dmowskiego, i ostatniego Anglika – Scrutona, jest o tyle ciekawe, że choć jeden pisze jako obcy, który obserwuje apogeum Anglii, a drugi jako swój, któremu bliżej do jej perygeum, to dochodzą do w miarę podobnych wniosków w kwestii tego, co w Anglii i jej społeczeństwie jest chwalebne.

Anglia

Kiedy porówna się *Myśli nowoczesnego Polaka* z *England: An Elegy*, rzuca się w oczy różnica w emfazie – Scruton o wiele większą rolę przypisuje samej angielskiej ziemi. Mimo obrony państwa narodowego odżegnuje się on od nacjonalizmu, twierdząc, że tradycyjna wspólnota angielska polegała na doświadczeniu nie wspólnoty tożsamości narodowej, lecz na doświadczeniu domu, lojalności „wobec Anglii, nie wobec narodu, doktryny czy państwa, lecz wobec *kraju* – miejsca, do którego przynależymy"[3].

Fundamentalnym aspektem tego kraju jest jego prawo – unikatowy i archaiczny system prawa precedensowego *common law*, które, jak Scruton argumentuje, diametralnie różni się od systemów prawnych naszego kontynentu ze względu na to, że *common law* nie jest tworzone przez suwerenna, ale odkrywane przez sędziów w indywidualnych sprawach. *Common law* było znane od samego swojego zarania jako *law of the land* (prawo ziemi), więc nie należało do nikogo, nawet do suwerena, ale do samej Anglii. Z tegoż powodu „[t]o prawo pozostało prawdziwym suwerenem kraju i w jakiś szczególny, mistyczny sposób było ucieleśnione w samej ziemi. Prawo Anglii było nawykiem, «poczuciem swobody», które czyniło to miejsce domem"[4].

Jak odnotowuje Scruton, Anglia była żywym zaprzeczeniem socjologii weberowskiej, gdzie istnieje dystynkcja pomiędzy formami autorytetu tradycyjnego a prawno-racjonalistycznego, który odczarowywał świat; prawo angielskie, wręcz przeciwnie, było jednym z elementów jego zaczarowania jako żywa tradycja wielu pokoleń.

Anglicy, uważa Scruton, byli społeczeństwem nieznajomych, którzy nieznajomymi chcieli pozostać, i bardziej naturalnie przychodziło im odnoszenie się do siebie poprzez pośrednictwo klubów, szkół i drużyn niż przez relacje bezpośrednie i osobiste. Relacje międzyludzkie były łatwiejsze do prowadzenia bez skrępowania, gdy dane osoby były już połączone jakąś formą przynależności. Właśnie te lokalne formy przynależności – przez Edmunda Burke'a, jednego z największych myślicieli konserwatyzmu, nazywane małymi plutonami – były solą ziemi angielskiej.

Poprzez zagospodarowanie lokalnej przestrzeni małymi plutonami ta przestrzeń stawała się zaczarowana, przepełniona relacjami moralnymi i uczuciowymi, tworząc wspólne angielskie *my*, doświadczające tego samego domu – Anglii. W ten sposób sama Anglia zyskała jakby osobowość, przekształcając pierwszą osobę liczby mnogiej w pierwszą osobę liczby pojedynczej.

> Anglia, Scruton konstatuje, jest zaczarowanym i urokliwym krajobrazem: „Badając instytucje Anglików, badamy istotę Anglii – *genius loci*, który oczarował tę ziemię"[5].

Anglia to jej zielona i przyjemna ziemia, jak pisze romantyk William Blake, to wiejskie i sielankowe Shire Tolkiena, to St. Mary Mead z opowieści Agathy Christie, gdzie znajdziemy tradycyjny angielski pub, dystyngowaną angielską posiadłość, a pośrodku wioski zimny, kamienny gotycki kościół. W każdej takiej wizji zobaczymy tradycyjną Anglię i jej zaczarowany krajobraz.

Dmowski a Anglia

Wydawać się może, że powyższy, mistyczny wręcz, opis Anglii i angielskiej tożsamości z perspektywy jednego z ostatnich przedstawicieli wymierającego gatunku niewiele ma wspólnego z rzutką wizją narodu zaciekle walczącego o życie, a więc witalnego, lecz byłby to błąd. Warto zauważyć, że Dmowski przed napisaniem *Myśli nowoczesnego Polaka* bywał w Londynie i na własne oczy zauważył to, o czym pisze Scruton.

We wspominanej pracy polski polityk sprawia Anglii i Anglikom nie lada komplement, gdyż pisze, że nacjonalizm najbardziej rozwinięty jest w Anglii tam, gdzie najstarszy jest samorząd polityczny. Cóż, sam komplement byłby wystarczająco ciekawy, lecz Dmowski idzie dalej, twierdząc, że podstawą tego nacjonalizmu jest: „przywiązanie do angielskiego języka, zwyczajów, tradycji do instytucji angielskich i przejawów angielskiego ducha, wyrazem zaś głównym obrona interesów angielskich zawsze i wszędzie oraz noszenie ze sobą Anglii po całym świecie, polegające na tym, że Anglicy tak bogatą mają indywidualność narodową i tak silnie są do niej przywiązani, że w drobnych nawet grupkach na obcym gruncie zdolni są sobie angielskie życie stworzyć i oprzeć się asymilującemu wpływowi otoczenia”[6].

Przytoczone powyżej słowa idealnie wykazują zgodność pomiędzy charakteryzacją społeczeństwa angielskiego przez Dmowskiego i Scrutona. Pomimo różnicy terminologicznej, *vide* stosunek do słowa „nacjonalizm”, oraz kwestii zaczarowanej ziemi, ewidentne jest to, że obaj autorzy zgadzają się co do siły angielskich instytucji, tych ciał pośredniczących – małych plutonów, które są stricte angielskie.

> Nawet będąc poza granicami swej zaczarowanej wyspy, zdaniem Dmowskiego, Anglicy odtwarzają angielskie instytucje i swe angielskie życie – angielskie poczty, angielskie puby, angielskie banki. Wszelkie angielskie instytucje są przesycone angielskim duchem, są na wskroś narodowe, a więc nacjonalistyczne w szlachetniejszym tego słowa znaczeniu.

Imperium

Podobnie charakter narodowy Anglików wyrażony był w ich tradycyjnym westminsterskim systemie politycznym i podziale na wigów i torysów. Zdaniem Scrutona podział ten miał bardziej charakter osobowościowy niż polityczny, gdyż figury wiga i torysa oznaczały dwa dopełniające się angielskie typy osobowości. Podobną uwagę zapisuje na kartach *Myśli nowoczesnego Polaka* Dmowski, który co prawda charakteryzuje spór pomiędzy stronnictwami jako polityczny, jako spór pomiędzy „liberalizmem a nacjonalizmem, czyli, jak tam mówią, *imperializmem* [emfaza własna]”,[7] zwraca również uwagę na złożoną, łączącą sprzeczności, postać rządów w Anglii – bycie pierwszym krajem pod względem swobód obywatelskich jest bowiem zasługą wigów, którym konserwatyści zbytnio nie przeszkadzali, ale bycie imperium i rozpowszechnienie języka angielskiego na każdy zakątek świata państwo to zawdzięcza torysom, którym liberałowie nazbyt nie naprzykrzali się w tej materii.

Warte odnotowania jest to, że jakby mimochodem Dmowski utożsamia, jak widać w powyższym cytacie, nacjonalizm z imperializmem, co nie jest przypadkowe. Przykładowo właśnie na łamach *Myśli nowoczesnego Polaka* Dmowski broni imperium brytyjskiego w jego podboju ziem Burów, ponieważ uważa, że im-

perium brytyjskie zaprowadza tam cywilizację. Porównuje przy tym podbój Burów z sięganiem Polski poza Dniepr i Dźwinę, obszary zamieszkane przez ludy bierne cywilizacyjnie, które zaprzęgliśmy do „swego wozu, i dając im światło, kulturę, powołali je do pracy w naszej cywilizacji”[8]. Podczas panowania Moskali, Dmowski konstatuje, obszary te cofnęły się cywilizacyjnie, co jest wystarczającym dla niego powodem, żeby myśleć o rozwinięciu granic Polski, jeżeli będzie to możliwe, ponownie na te tereny. Dmowski nie postulował granic stricte etnicznych, ale właśnie takie, gdzie *cywilizacyjnie* dominowałby polski żywioł.

Co ciekawe, kwestia imperium jest tą kwestią, która najbardziej dzieli Dmowskiego i Scrutona. Dmowski utożsamia imperium brytyjskie po prostu z angielskością, nie niuansując tego. Według Scrutona, choć niektórzy nazywali siebie Brytyjczykami, to naród brytyjski nigdy nie powstał, a czy to był Anglik, czy Szkot, czy Walijczyk, to każdy z nich pozostał wierny swojej oryginalnej ojczyźnie. Jedyną grupą poddanych, która utożsamiała się z brytyjskością, byli migranci z dawnego imperium, którzy używali pojęcia brytyjskiej narodowości jako wytrycha, który po prawdzie pozwala na nieposiadanie żadnej narodowości.

Gdy Dmowski wyraźnie pokłada nadzieję w możliwościach cywilizacyjnych imperium, Scruton określa imperium jako niemalże z góry skazane na porażkę, bo model życia angielskiego został wytworzony przez Anglików i dla Anglików, imperium zaś badacz ten łączył z niepotrzebnym opuszczeniem swej zaczarowanej wyspy. Jeżelibyśmy pojmowali nacjonalizm jako ideę państwa stricte narodowego, to można byłoby dojść do wniosku, iż paradoksalnie Scruton jest większym nacjonalistą niż Dmowski.

> Gdy Scrutona w gruncie rzeczy zadowalają granice etniczne, które pozwalają na swobodne kultywowanie wcześniej opisanych ekscentryczności narodowych, Dmowski pragnie czegoś więcej: „Tam, gdzie możemy pomnożyć swe siły i swą pracę cywilizacyjną, wchłaniając inne żywioły, żadne prawo nie zabrania nam tego, ale czynić to mamy nawet obowiązek. Bo mamy obowiązek żyć i wydobyć się na wierzch”[9].

Uniwersalizm

W taki oto sposób przechodzimy do sedna sprawy, czyli do kwestii nacjonalizmu w rozumieniu Dmowskiego. Naturalnie, rozumienie to ewoluowało na przestrzeni lat (jak i stosunek do Anglii, który zdecydowanie pogorszył się podczas I wojny światowej), a definicji nacjonalizmu jest tyle, ile zapewne nacjonalistów. Odkładając tę materię na bok, można dostrzec aspekt nacjonalizmu Dmowskiego, który moim zdaniem nie jest wystarczająco podkreślany, czyli uniwersalizm. Właśnie ten uniwersalistyczny wątek prowadzi Dmowskiego do akceptacji imperiów, krystalizując się wokół pojęcia *cywilizacji*, która jest wartością samą w sobie.

John Donne, wielki angielski poeta barokowy, pisał, iż żaden człowiek nie jest samoistną wyspą. Dmowski mógłby powiedzieć, że żaden naród nie jest samoistną wyspą, a każdy połączony jest z kontynentem cywilizacji. Na początku *Myśli nowoczesnego Polaka* Dmowski zauważa, że naród Polski wiele czerpał od narodów, które wyprzedziły go w rozwoju cywilizacyjnym, a dał od siebie ludzkości bardzo mało, i dochodzi do wniosku, że winniśmy pracować w taki sposób, ażeby wynieść nasz naród na wyżyny cywilizacji

i wszechstronnej jej twórczości, tak żeby od nas brano przykład – nazywał to nawet mianem najlepiej pojętego obowiązku względem ludzkości.

Zatem nacjonalizm Dmowskiego nie jest ukierunkowany na izolacjonizm i zamknięcie się w swoich własnych granicach, ale raczej na ekspansję kulturalną, na pracę na rzecz rozwoju cywilizacji poprzez konkurencję z innymi narodami, zgodnie z rozpoznaniem, że ten, który się nie rozwija, ginie.

Dmowski *expressis verbis* wypowiada się na ten temat w serii artykułów o wdzięcznej nazwie *Nacjonalizm i faszyzm* z 1926 r., w których, wychodząc z założenia kryzysu cywilizacji, dochodzi do wniosku, iż jeden naród cywilizacji nie uratuje, a jej kryzys nakłada obowiązki wykraczające poza granice ojczyzny.

> Zdaniem Dmowskiego nacjonalizm, kiedy był w defensywie, zamykał swój program w jednej ojczyźnie, a w czasie ofensywy musi, czerpiąc z dziedzictwa cywilizacji rzymskiej, przejąć się duchem jej uniwersalizmu.

Idąc dalej, w dobie, gdy cała cywilizacja jest zagrożona, zadaniem polityki jest nie tylko bezpośrednia obrona dobra narodu, ale również obrona cywilizacji przed jej upadkiem – wzmacnianie tego, co cywilizację wzmacnia, i niszczenie tego, co ją niszczy, bo „[j]eżeli cywilizacja europejska ulegnie rozkładowi i upadnie, to upadną wszystkie narody europejskie”[10].

Konkluzja

Rekapitulując i zarazem konstatując końcowo, porównanie myśli Scrutona i Dmowskiego pozwala lepiej zarysować uniwersalistyczną naturę nacjonalizmu Dmowskiego. Dmowski i Scruton zgadzają się ze sobą, pomimo fundamentalnej różnicy perspektywy obserwacji, co do charakteru (ówczesnego) społeczeństwa angielskiego, jego małych plutonów, które są przesiąknięte angielskością i powodują, że Anglicy wnosili ze sobą życie angielskie, gdziekolwiek byli, zaprowadzając na antypodach ziemi dominację angielskiego języka i angielskich instytucji.

Zdaniem Scrutona był to błąd, błąd polegający na tym, że angielskie instytucje są dla Anglików, a do innych narodów nie pasują, więc imperium z góry było jakby skazane na porażkę. Dmowskiemu zaś imperium imponuje, a sympatia, którą do niego żywi, jest wyrazem uniwersalnego aspektu jego myśli, uporządkowującego narody w ramach cywilizacji, wartości samej w sobie, której życie lub śmierć warunkują życie i śmierć jej narodów, w tym narodu polskiego. Celem naszego narodu powinno być spłacenie długu cywilizacyjnego i wytworzenie kultury, która będzie grała w naszej cywilizacji pierwsze skrzypce i przesiąkała do innych narodów, czego zgrabnym przykładem może być kariera dżentelmena, jako słowa i etosu będącego spuścizną imperium brytyjskiego.

Wizja Scrutona jest wizją lokalizmu, wizja Dmowskiego – wizją internacjonalistycznej walki nacjonalistów o duszę cywilizacji zachodniej, jej pierwiastek animujący. W epoce wspólnych zagrożeń cywilizacyjnych, gdy podmiana demograficzna, anomia społeczna czy aberracje „społeczno-kulturowe” piętrzą się nad staruszką Europą, wizja Dmowskiego wydaje się bardziej kusząca. By ją ocalić, warto współpracować z wszystkimi nacjonalistami dobrej woli i rozwijać swoją kulturę tak, żeby nasz „embrion narodziarski” przestał być pierwszorzędnym narodem drugorzędnym, żeby wiódł cywilizacyjny prym, wiedząc, że „im-

perium, gdy powstanie, to tylko z naszej krwi”[11].

Bibliografia

- Dmowski R., *Myśli nowoczesnego Polaka*, Cyfrowa Biblioteka Myśli Narodowej, cbmn.pl/uploads/ebooks/Roman%20Dmowski%20-%20Myśli%20nowoczesnego%20Polaka.pdf.
- Dmowski R., *Nacjonalizm i faszyzm: IV. Nowe zadanie nacjonalizmu*, „Gazeta Poranna Warszawska” 1926, 25 lipca, nr 202, s. 3.
- Hörcher F., *Art and Politics in Roger Scruton’s Conservative Philosophy*, Springer International Publishing, 2023, https://doi.org/10.1007/978-3-031-13591-0.
- Scruton R., *England: An Elegy*, Chatto & Windus, 2000.
- Trzebiński A., *Wymarsz Uderzenia*, Wolne Lektury, wolnelektury.pl/katalog/lektura/trzebinski-wymarsz-uderzenia.html.

---

[1] R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Cyfrowa Biblioteka Myśli Narodowej, s. 66, cbmn.pl/uploads/ebooks/Roman%20Dmowski%20-%20Myśli%20nowoczesnego%20Polaka.pdf.

[2] F. Hörcher, *Art and Politics in Roger Scruton’s Conservative Philosophy*, Springer International Publishing, 2023, s. 213, https://doi.org/10.1007/978-3-031-13591-0; wszelkie tłumaczenia w artykule własne.

[3] R. Scruton, *England: An Elegy*, Chatto & Windus, 2000, s. 5.

[4] Tamże, s. 9.

[5] Tamże, s. 86.

[6] R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Cyfrowa Biblioteka Myśli Narodowej, s. 66-67, cbmn.pl/uploads/ebooks/Roman%20Dmowski%20-%20Myśli%20nowoczesnego%20Polaka.pdf.

[7] Tamże, s. 75.

[8] Tamże, s. 85.

[9] Tamże, s. 86.

[10] R. Dmowski, *Nacjonalizm i faszyzm: IV. Nowe zadanie nacjonalizmu*, „Gazeta Poranna Warszawska” 1926, 25 lipca, nr 202, s. 3.

[11] A. Trzebiński, *Wymarsz Uderzenia*, Wolne Lektury, wolnelektury.pl/katalog/lektura/trzebinski-wymarsz-uderzenia.html.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=z2AzaRHfGqA

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/mysli-nowoczesnego-polaka-a-elegia-ostatniego-anglika/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć